Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 194 | Kraków, środa 28 sierpnia 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po urlopach

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

Jutro, pojutrze ministrowie będą prawie w komplecie zebrani w swych miejscach urzędowania i zacznie się normalny tok czynności. Już po wyjeździe p. Świtalskiego do Druskienik ogłoszono, że za kilka dni — widocznie miano na myśli powrót p. Piłsudskiego — odbędzie się pierwsza powakacyjna Rada ministrów, po której jednak nie należy spodziewać się jakichś epokowych wydarzeń, w każdym bowiem razie odbędzie się przed 13-tym... Jak już jednak Wam donosiłem, termin nie odgrywa tu żadnej roli: czy zmiany nastąpią we wrześniu, czy dopiero na progu sesji sejmowej — to jest może ważne dla ministrów, o których ustąpieniu mówią, ale nie dla rzeczy samej: ta już jest zadecydowana.

Niezadecydowany natomiast jest kurs, jaki temi zmianami ma być osiągnięty. Czy to będzie kurs wobec Sejmu „łagodny", czy pozostanie jak dotychczas, czy nawet zostanie zaostrzony — tego nikt nie wie, gdyż o tem nie ci decydują, którzy do prowadzenia jakiegokolwiek kursu zostaną — odkomenderowani. Ludzie jak ludzie, próbują z różnych znaków na ziemi i na niebie dociekać, co przecież się stanie, a takie dociekanie daje ogromnie obszerne pole do powstania całego szeregu prawdopodobnych i mniej prawdopodobnych pogłosek alias plotek.

Nie można i nie potrzeba tego brać za złe. Żyjemy w nienormalnych stosunkach, to też i życie publiczne toczy się po nienormalnych torach. Gdy jeszcze u nas istniały stosunki parlamentarne można było z dużą dozą pewności powiedzieć: ten i ów minister dojrzał do dymisji, ponieważ potknął się na gruncie sejmowym. Dziś los ministrów zawisł od zupełnie przeciwnych okoliczności, mianowicie od tego, w jakim stopniu potrafią Sejmowi pokazać „pana".

A jednak i co do tego dużo u nas w ostatnim czasie się zmieniło i to na lepsze — proces Czechowicza dowiódł, że Sejm wkroczył na dobrą drogą, upominając się o swe prawa. Teraz już nie wydaje się setek miljonów poza Sejmem i nie odmawia się Sejmowi prawa formalnego bodaj zatwierdzenia tych wydatków. Dziś tensam minister skarbu, który jako publicysta w początkach ery sanacyjnej radził, aby Sejm bez pardonu kopnięto, spieszy się z przedkładaniem Sejmowi do zatwierdzenia takich wydatków, których celowości i konieczności nikt nie kwestjonowałby, np. na powodzian, na zakupno dywanu Sobieskiego itp. Jakto władza zmienia ludzi: inaczej się postępuje jako nieodpowiedzialny gość, inaczej jako odpowiedzialny — a odpowiedzialność nie okazała się fikcją — minister!

Wracając do kwestji zmian w rządzie, koła polityczne — pozarządowe — nie są zgodne co do tego, czy będą to tylko zmiany personalne, czy zmiany — katastrofalne, tj. zmiana systemu. Dziwną jest jednak zgodność wszystkich co do tego, że p. Świtalski przy jakiejkolwiek zmianie spadnie, w najlepszym wypadku, o jeden stopień, oraz — co jeszcze dziwniejsze — że naogół panuje przekonanie, że szefem rządu będzie ktoś, kto w polityce sanacyjnej jest najmniej zaangażowany. Ten właśnie rodzaj zmian nazywają katastrofalnym, byłby bowiem katastrofą dla pewnych kół sanacyjnych. Dziś te koła już znacznie spuściły z tonu; podczas gdy w r. 1926 mówiły, że „ich" rządy potrwają conajmniej 15 lat, dziś skromnie już mówią o — trzech. Nic też dziwnego, że w kołach tych wre gorączkowa, ale zakonspirowana praca nad odwróceniem katastrofy. Co jednak im przyjdzie z tej pracy, kiedy przejdzie ona bez najmniejszego wrażenia na tym czynniku, który o wszystkiem, a więc i o ich losie decyduje! Ten czynnik wprawdzie swych planów nie obnosi po ludziach, ale mimo to wiedzą, że jego bogata w mocne słowa wymowa jeszcze się wzbogaciła kosztem kilku ludzi, którzy dotychczas uchodzili za najbardziej zaufanych i za najpewniejszych na stanowiskach, na których on ich postawił. Ale co można dać do podpisu z propozycją nominacji, można obrócić w papier z przyjęciem dymisji. Tego się spodziewają i tego się boją.

Chadecja idzie stopniowo w służbę sanacyjną

Podawaliśmy niedawno wróżby „Czasu", dotyczące utworzenia spółki stronnictw klerykalnych. Komenda — wedle „Czasu" przypadłaby chadekom... Chociaż sami chadecy — jak wiadomo — w hymnie swoim głosili: „bo nam do boju siły brak", a „Czas" teraz dorzuca, że im brak politycznych głów, jednak organ obszarniczo-konserwatywny decyduje się skłonić czoło przed chadecją, bo któż z klerykanej kompanji potrafi **podejść** do (jak utrzymuje organ konserwatywno-obszarniczy) **robotników?** A chadecja „nadaje się bardzo dobrze — jak pisał — do działalności wśród mas ludowych, a zwłaszcza robotniczych". Wprawdzie chadecja — przyznawał — rozwija się słabo, ale czas i „Czas" może jej dopomogą.

Otóż uderzała tu pewna zalotność „Czasu" wobec chadeków. Było to tem dziwniejsze w organie krak. konserwy — wobec tego, że na gruncie krakowskim chadecki „Głos Narodu" robi miny najbardziej po prasie korfanckiej — oburzone na BB!

Czytelnicy nasi wiedzą, że w Poznaniu, w Bydgoszczy ma rząd w swoim ręku chadeków: chadecka prasa już jest tam oswojona. Obecnie stołeczny organ chadeków — „Rzeczpospolita" poddana została zastrzykom sanacyjnym.

Że opowiadania o zbliżaniu się chadecji do rządu nie są jakiemś naszem urojeniem, świadczy fakt, iż jej kuma-endecja nie ukrywa swojego niepokoju.

„Gazeta Warszawska" pisze np. w artykule „Sanacja w Ch. D." następująco:

> „Rzeczpospolita", odkąd przeszła w ręce warszawskiej grupki chadeków, prowadziła politykę lawirowania między sanacją, a opinją narodową kraju. Kurs ten uważała za najbardziej dla siebie bezpieczny, z wielu względów, politycznych i materjalnych.
>
> Politycznie bała się angażować już to po stronie sanacji, już to opozycji, albowiem nie wiedziała i nie wie dotąd, **jaki kierunek w tem stronnictwie zwycięży.** Publiczną przecież jest tajemnicą, że **nawet w zarządzie głównym Ch. D. zasiadają zarówno sanatorzy,** wybrani za pieniądze B. B. z listy B. B. na posłów Ch. D., jak **lękliwi zwolennicy nieśmiałej opozycji...** wobec starosty w Lidzie.
>
> Cóż dopiero mówić o lokalnych grupkach Ch. D. na prowincji. Tam każdy jest innego zdania, tam kierunek pismom chadeckim wytyka nie organizacja Ch. D., ale poszczególny wykonawca lub współpracownik. Dlatego to widzimy takie zjawiska, że np. „Głos Narodu" w Krakowie jest obecnie znowu opozycyjny, „Dziennik Bydgoski" — ultra-sanacyjny, a „Rzeczpospolita" warszawska stukała dotąd w palce i pytała „zgadnij zgadula".
>
> Zarząd główny Ch. D., gdyby nawet chciał i mógł postanowić, że pisma chadeckie mają się tego lub innego kierunku trzymać, toby został wyśmiany zarówno w Krakowie, jak i Bydgoszczy. Tamtejsze organizacje i pisma chadeckie, w porównaniu do warszawskiego zarządu i „Rzeczpospolitej" to jakby prywatny sklep z tytoniem, wobec inwalidzkiej budki z papierosami".

Endecki organ, wskazawszy, że „Rzeczpospolita" i ze względów pieniężnych nie mogła sobie pozwolić na opozycyjność, gdyż w momentach krytycznych — jak dowodzi — ratować ją mieli pośrednicy drobnemi choćby kredytami bankowemi — stwierdza, że wskutek „tej sytuacji **moralnej** i materjalnej" musiała „Rzeczpospolita" „dokonać wyraźniejszego zwrotu w stronę sanacji...".

Bliższe szczegóły o tym zwrocie podaje dziennik „A. B. C." Donosi on, że ks. Gąsiorowski sprzedał swój udział w „Rzeczypospolitej" dwom „sanatorom w Ch. D.", mianowicie p. Tesce, wydawcy „Dziennika Bydgoskiego" i posłowi Zielińskiemu. A o zmianach redakcyjnych, które ta sprzedaż spowodowała pisze:

> „P. Teska usunął redaktora naczelnego księdza Szmigielskiego i na jego miejsce przysłał z Bydgoszczy niejakiego Stanisława Targowskiego, urodzonego Arona Handelsmana".

Coprawda mogliby się endecy nie wyśmiewać z tego, że na czele chadeckiego pisma stać będzie redaktor semickiego pochodzenia. Wszakże „złoty wiek" endecji — czasy chjeny — powstały były pod przewodem p. Hammerlinga...

Otóż, powracając do artykułu „Czasu", nie jest rzeczą wykluczoną, że mając na względzie **kolejne poddawanie się placówek chadeckich wpływom sanacyjnym,** zaczął przed chadecją roztaczać widoki, że może ona zostać kapelmistrzynią „bloku katolickiego", któryby przysporzył nowych brygad sanacji! Dlatego zachęcał grupkę katolicko-ludową, która do BB należy, ażeby nie jeżyła się na chadeków... Dlatego uważał, że endecja budzi wątpliwości co do swojego charakteru szczerze-katolickiego, ponieważ endecy usiłują trzymać chadeków za połę, ażeby nie zawierali odrębnego pokoju z obozem sanacyjnym.

Oczywiście, największą trudność przy inwentaryzowaniu chadecji — mieć będzie obóz sanacyjny na Śląsku, gdzie dynasta chadecki, Korfanty, ma zawiele osobistych porachunków z Belwederem i z wojewodą śląskim, ażeby to puścić w niepamięć. Ale p. Korfanty zawsze uprawiał politykę na własną rękę i jego stanowisko w miarę oddalenia od Śląska tem słabiej wchodzi w rachubę.

Skoro mowa o prasie chadeckiej, to na pewną różnicę w ustosunkowaniu się do endecji wpływały zapewne i względy wydawnicze. Na terenie np. Bydgoszczy znalazł się dziennik p. Teski w walce konkurencyjnej z endecką „Gazetą Bydgoską", co oczywiście dopomagało, pomijając inne przyczyny, do powstawania utarczek endecko-chadeckich. Przeciwnie, w Krakowie fakt, iż nie utrzymała się (coprawda zbyt już tandetna!) prasa endecka — sprawia, że „Głos Narodu" reflektuje nie tylko na klientelę z kół duchowieństwa, zytek itd., lecz pragnie dogadzać i osieroconym na punkcie prasowym zwolennikom endecji — chce być dla nich rodzajem namiastki.

To wywołuje ociąganie się „Głosu Narodu". — Tymczasem inne grupy chadeckie działają spieszniej.

—ooo—

Trzy sprawozdania na jeden ton

Mamy przed sobą trzy sprawozdania, stojące w związku z naszem położeniem gospodarczem i finansowem: 1) sprawozdanie p. Deweya za drugi kwartał br., 2) Przegląd miesięczny Banku gospodarstwa krajowego za lipiec br., 3) bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia. We wszystkich tych trzech sprawozdaniach znajdujemy jeden i tensam szczegół: narzekanie na ciasnotę gotówki. P. Dewey pisze (str. 21): „Ciasnota gotówki i kredytów, która tak długo hamuje rozwój życia gospodarczego, **zaostrzyła się jeszcze bardziej** w kwartale sprawozdawczym". W „Przeglądzie miesięcznym" czytamy (strona 1) „...obroty papierami giełdowemi z powodu **ciasnoty gotówkowej...**" Wreszcie ze sprawozdania Banku Polskiego dowiadujemy się, że w okresie sprawozdawczym obieg biletów bankowych spadł o 29.4 miljonów złotych.

Jakież są pierwsze następstwa tej ciasnoty gotówkowej? Bank gospodarstwa krajowego podaje, że stopa procentowa u nas wahała się od 1.6 do 3% miesięcznie (w Równem nawet do 4%); p. Dewey pisze o zastoju w ruchu budowlanym, o redukcji czasu pracy w Łodzi, o słabszej poprawie w handlu sezonowym. P. Dewey wielką część swych uwag poświęca rolnictwu, cenom zboża, konieczności liberalnej polityki wywozowej itd. Nigdzie jednak nie znajdujemy wzmianki o skutkach ciasnoty gotówki i wysokiej stopy procentowej na życie szerokich mas. Jest przecież rzeczą naturalną, że podrożenie towarów przez drogi kredyt spada wyłącznie na konsumentów, gdyż handel potrafi się przed następstwami ochronić. Wskutek tego wszystkie artykuły żywności drożeją, a tej postępującej drożyźnie nie towarzyszy wzrost płac. P. Dewey jest w stanie (str. 22) wyliczyć tylko trzy podwyżki płac robotniczych w całej Polsce: 6% dla przemysłu cynkowo - ołowianego, 8% dla przemysłu metalowego (obydwa na Śląsku) i 6% dla przemysłu naftowego. Pomijając okoliczność, że są to podwyżki minimalne, to z drugiej strony paraliżuje je redukcja w różnych gałęziach przemysłu, o czem zresztą robotnicy najlepiej wiedzą.

Co jest przyczyną tej ciasnoty gotówki, powodującej tyle klęsk? U nas ruch oszczędnościowy jest z naturalnych powodów minimalny; robotnicy, chłopi, urzędnicy zarabiają tak mało, że o oszczędzaniu marzyć nie mogą. Kraj więc jest ubogi pod względem produkcji własnego kapitału, a o sprowadzeniu zagranicznego w obecnych warunkach politycznych nawet marzyć nie można. Taki p. Dewey, który o naszych finansach, o naszych natężeniach gospodarczych, pisze wcale przychylnie — mimo to nie przyłoży ręki do uzyskania przez Polskę pożyczki, gdyż on jest od tego, aby pilnował interesu tych, którzy pożyczkę (stabilizacyjną) już dali.

W konkluzji stan ten trwa już lata i niema widoków, aby rychło nastąpiła znaczniejsza zmiana. Cóż, jeden sezon już się kończy, a o drugim będzie się myślało, gdy już będzie zapóźno.

List otwarty do Pana Ministra spraw wewnętrznych Feliksa Sławoja-Składkowskiego w Warszawie

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej oraz na posiedzeniu komisji budżetowej w ub. sesji Sejmu, w odpowiedzi na zarzuty skierowane przeciwko niedomaganiom w administracji i policji państwowej, podnoszone przez posłów, Pan Minister oświadczył, że jeśli poseł przedłoży fakta, to winni nadużyć służbowych zostaną z całą surowością z miejsca ukarani. Ośmielony oświadczeniem Pana Ministra, przedkładam obecnie jeden fakt nadużywania władzy przez komendanta posterunku policji w Węgierskiej Górce w powiecie żywieckim, który miał miejsce w czasie strajku robotników zatrudnionych w górniczo-hutniczej sp. akc. w Węgierskiej Górce.

Strajk rozpoczął się w dniu 1 lipca br. na tle żądań robotników podwyżki płacy. Dyrekcja fabryki początkowo godziła się na podwyżkę, w międzyczasie jednak w Biesku-Biała przemysłowcy zlokautowali 6.000 robotników a dyrekcja fabryki w W. Górce pierwotne ugodowe stanowisko zaniechała. Przed kilku tygodniami lokaut przemysłowcy cofnęli i robotnicy Bielska-Białej wrócili do pracy. Natomiast robotnicy w Węgierskiej Górce podtrzymują swoje żądania i strajk trwa ósmy tydzień bez przerwy. Wśród strajkujących nie było ani jednego wypadku przekroczenia przepisów prawa. Spokoju nigdzie nie zakłócano. Władza bezpieczeństwa nie miała żadnego powodu do interwencji. W strajku bierze udział 730 robotników zorganizowanych w Związku zawodowym rob. przemysłu metalowego. Dyrekcja fabryki usiłowała strajk złamać. Sprowadzono z Tarnowa 10 łamistrejków, których niewiadomo dlaczego wprowadzono do fabryki pod osłoną policji. Strajkujący mimo to wytłumaczyli przybyłym powody strajku i łamistrajki odjechali z powrotem.

Komitet strajkujących robotników dał ponadto dowód dobrej woli. Kiedy bowiem starosta Galotzy zakomunikował delegacji robotniczej, że chodzi o wysyłkę gotowych rur do Chorzowa pod Tarnowem, delegaci wysłali kilku ludzi do fabryki, którzy rury dla Chorzowa załadowali. Mimo tego dyrekcja sprowadziła nowych łamistrajków pod osłoną policji. Ludzie ci po porozumieniu się ze strajkującemi pracy nie podjęli i odjechali.

Od tej chwili rozpoczęła policja z rozkazu komendanta Ostrowskiego stosować do spokojnych robotników strajkujących represje. Chodzących po drodze robotników rozpędzano, odbierano im siłą laski, które zawsze nosili. Grożono uwięzieniem lub rozstrzelaniem. Nakazywano iść do fabryki i pracować. W dniu 19 sierpnia policja aresztowała przechodzącego drogą robotnika Michała Zonia, **nałożyła mu kajdany a doprowadziwszy na posterunek, uwiązała łańcuszkiem do łóżka.** Po trzech godzinach Zonia zwolniono. W tymsamym dniu aresztowano napotkanego a drodze robotnika Kłusaka Józefa, a po kilkunastu minutach zwolniono z poleceniem, by zastosował pod **groźą ponownego aresztowania areszt domowy.** Komendant policji Ostrowski oświadczył odchodzącemu ironicznie: „Ja pana będę jutro ratował z pod batów". Robotnika Wünscha Stefana policja zmusiła do zejścia z chodnika przed własnym domem i poleciła mu pozostać w domu aż do zakończenia strajku.

Komendant policji Ostrowski oświadczył delegatom robotników, że

w Węgierskiej Górce jest stan wyjątkowy.

Tenże komendant rozpowszechniał między robotnikami fałszywą wiadomość, że delegaci byli u dyrektora fabryki i w dniu 20 sierpnia 300 robotników podejmie pracę. Delegaci kilkakrotnie prosili p. Ostrowskiego, by nie zajmował się pośrednictwem w strajku, ponieważ to do niego nie należy, lecz bezskutecznie. Prowokacje wyżej opisane nie ustawały.

Ostatnie zmyślone przez p. Ostrowskiego wiadomości spowodowały, że w dniu 20 sierpnia robotnicy gremialnie przyszli pod fabrykę celem sprawdzenia, czy i o ile wiadomości rozsiewane przez p. Ostrowskiego są prawdziwe. Do idących delegatów ku bramie fabrycznej wyszedł p. Ostrowski, który skonsygnował oddział policji wewnątrz fabryki, dokąd sprowadził 8 łamistrajków i oświadczył dosłownie: „Wiedzlecie ludzi na mięso, ja się z Wami policzę a specjalnie z Juraszkiem i Kłusakiem". Robotnicy na słowa powyższe nie reagowali i prosili p. Ostrowskiego, by pozwolił delegacji zapytać dyrekcję, czy skłonna jest do pertraktacji. Komendant Ostrowski oświadczył: „Nic mnie to nie obchodzi, a mówił będę z wami jak przyjdzie oficer z nowy oddziałem policji".

Robotnicy na wezwanie, by się rozeszli, odeszli od bramy fabrycznej na drogę. Równocześnie nadeszły żony i dzieci strajkujących, domagając się głośno by policja nie mieszała się do strajku. Wówczas komendant wydał oddziałowi rozkaz: **salwa pal.** Policja w liczbie 15 osób, gdy rozkaz został trzykrotnie powtórzony, dała salwę w górę. Jedna z kul padła w tłum i znajduje się w przechowaniu.

Po oddanej salwie na miejscu przed fabryką zeszło się kilka tysięcy ludzi, w czem przeważały kobiety i dzieci. Tłum głośno wyrażał swoje oburzenie z powodu zachowania się policji.

Po upływie 10 minut przyjechał starosta żywiecki p. Galotzy oraz komisarz policji z Żywca p. Grek. Obaj urzędnicy usiłowali uspokoić wzburzony tłum, lecz bezskutecznie. P. starosta Galotzy tłum ten jeszcze więcej rozdrażnił oświadczeniem tej treści: „Gdyby tu była żandarmerja austrjacka, dawnoby was wystrzelała". Tłum wołał: „Tu jest Polska, a nie Austrja". Wobec usposobienia tłumu starosta wszedł do fabryki a wzburzone tłumy z trudem udało się uspokoić delegatom strajkujących robotników. Na interwencje delegatów łamistrajków wypuszczono a zarząd fabryki ogłosił, że huta jest aż do odwołania zamknięta.

Całe zajście spowodowane zostało prowokacyjnem zachowaniem się policji, a zwłaszcza nieobmyślanemi rozkazami p. Ostrowskiego. Tylko dzięki przytomności delegatów robotniczych i obecności starosty nie polała się krew niewinnych ludzi! P. Ostrowski zamiast działać uspakajająco rozpoczął prowadzić w swoisty sposób śledztwo, wzywając na posterunek pojedynczo robotników i grożąc im, że ich wpakuje do więzienia.

Strajk trwa, a wzburzenie z powodu dalszych represyj policyjnych nie ustępuje. Osobiście byłem na miejscu celem uspokojenia robotników i stwierdziłem, że kilkunastu delegatów czyni wszystko, aby do żadnych zajść mimo ciągłych prowokacji nie dopuścić.

Podając powyższe fakta Panu Ministrowi do wiadomości, załączam wykaz naocznych świadków mogących przysięgą stwierdzić prawdziwość naprowadzonych faktów. Nie wątpię ani na chwilę, że Pan Minister zgodnie ze swojem oświadczeniem pociągnie p. Ostrowskiego do odpowiedzialności i zarządzi, by posterunek policji w Węgierskiej Górce otrzymał odpowiedniejszego komendanta.

Antoni Pająk, poseł na Sejm.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Wiadomości polityczne

—o—

NOWA NOTA WOLDEMARASA

Biuro Wolffa donosi z Kowna, że Woldemaras wystosował nową notę do sekretarjatu generalnego Ligi narodów, która ma stanowić replikę na oświadczenie, zawarte w odpowiedzi **rządu polskiego** na pierwszą notę litewską z dnia 11 lipca. Obecna nota litewska, obejmująca około 11 stron pisma maszynowego, powtarza ponownie wszystkie oskarżenia, jakie pierwsza nota litewska wysunęła przeciwko Polsce.

NARADY MINISTRÓW W LONDYNIE

MacDonald powrócił do Londynu w sobotę około 6 popołudniu. Bezpośrednio potem odbyło się w Downigstreet posiedzenie informacyjne członków gabinetu, obecnych w Londynie. W posiedzeniu tem uczestniczyli: minister wojny Shaw, pierwszy lord admiralicji Alexander i minister rolnictwa Thomson. Według przypuszczenia dzienników dyskusja na tem posiedzeniu dotyczyła przedewszystkiem sytuacji w Jerozolimie, którą rząd angielski jest poważnie zaniepokojony. Zapytany przez przedstawicieli prasy o położenie, MacDonald odpowiedział, że powrót jego do Londynu **niema absolutnie nic wspólnego z sytuacją w Hadze.** Powrót ten był wyznaczony na sobotę już od kilku tygodni. Dalej zaprzeczył MacDonald kategorycznie wszelkim pogłoskom o zamierzonej — jakoby przez niego podróży samolotem do Hagi, podkreślając, że wszystkie tego rodzaju pogłoski są bardzo szkodliwe dla polityki angielskiej i hamują Snowdena w jego znakomitej walce, prowadzonej w Hadze.

POGŁOSKI O INTERWENCJI NIEMIEC W ZATARGU CHIŃSKO - SOWIECKIEM

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdenu, jakoby rząd niemiecki nawiązał z ambasadorem sowieckim oraz posłem chińskim w Berlinie rokowania, dotyczące akcji pośredniczącej w konflikcie o kolej wschodnio-chińską.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Twardego i Oleksiewicza, składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia tejsamej kwoty tow. Błaszczyka Władysława i Rożka Jana.

Słemiradzka Aleks. (Posada Olchowska).

Międzynarodowy zjazd robotników drzewnych

Tegoroczny międzynarodowy Zjazd Unji robotników drzewnych odbył się w przepięknem i najstarszem uniwersyteckiem mieście Heidelbergu, — przy udziale sześćdziesięciu delegatów, reprezentujących 22 organizacje, nawet z bardzo dalekich 15 krajów, mianowicie: Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Finlandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Belgji, Niemiec, Szwajcarji, Jugosławji, Węgier, Czechosłowacji i Austrji. — **Polskę** względnie Związek robotników przemysłu drzewnego w Polsce reprezentował tow. poseł Matuszewski.

Zjazd ten miał, chociażby dlatego wielkie znaczenie, że obchodzono 25 rocznicę założenia Międzynarodówki Związków robotników drzewnych, poza tem zrobiono wszystko, by delegację przyjąć jaknajserdeczniej. Nie tylko, że Związek robotników drzewnych w Niemczech, liczący 325.000 członków (w tem 22.000 członkiń i 25.000 robotników młodocianych) z 15 miljonowym obrotem, — zorganizował przyjazd delegacji młodocianych z całego kraju w liczbie 2.500, lecz również magistrat starał się ze swej strony przez śliczną i jedyną tego rodzaju iluminacje starożytnego zamku i mostu, przez świąteczne przystrojenie miasta i wzniesienie bram triumfalnych uświetnić uroczystość.

Nastrój Zjazdu, odbywającego się, pomimo trudności różnych języków i tłumaczeń, był poważny.

Zjazd zagaił generalny sekretarz Unji tow. Woudenberg (z Amsterdamu), poczem witał delegatów imieniem rządu minister Remmele, wyrażając sympatję dla doniosłych celów Unji. Po nim witał zjazd prezydent miasta, komunikując, że na uczczenie gości miasta każe oświetlać fajerwerkami zamek (co jest rzadkością i co zwabiło tysiące ludzi z dalekiej okolicy).

Założyciel międzynarodówki Związku robotników drzewnych Unji tow. Teodor Leipart omówił 25-letnią działalność Unji, sięgając w swojem sprawozdaniu do zaczątków Międzynarodówki.

Z obszernego drukowanego i ustnego sprawozdania wynika, że Międzynarodówka w czasie sprawozdawczym wzrosła z 37 Związków w ośmnastu krajach i 619.750 członków do pięćdziesięciu organizacyj w 26 krajach i 1,025.229 członków.

Nadmienić wypada, że hamulcem rozwoju Międzynarodówki jest **Moskwa**, która się stara urągaaniem na wszystkich i wszystko, co nie pochodzi od niej, rozwój utrudniać. Zrozumiałem więc też jest, że za zbliżeniem się do Moskwy względnie wciągnięciem do Unji przemawiali tylko Fayers (Związek meblarzy w Anglji) i Aronen z Finlandji). Większość mówców wypowiedziała się za stanowiskiem Egzekutywy, gdyż z Moskwy nie mieliśmy nic innego prócz **kłótni i teroru.**

Zjazd zajął się sprawą **nieszczęśliwych wypadków** w przemyśle drzewnym. Obszerny referat przedłożył w druku redaktor „Holzarbeiter Zeitung" tow. M. Kayser. W uzupełnieniu tego referatu przedstawiono Zjazdowi obrazy filmowe, wykonane własnym aparatem związkowym.

Cieszący się ogólną sympatją przewodniczący Zjazdu tow. Fr. Tarnow (przewodniczący niemieckiego Związku robotników drzewnych) w swych wywodach podniósł, że agitacja na prowincji, poparta przez własny (związkowy) film, jest nader skuteczną i radził, aby ten środek przyjęto we wszystkich krajach.

Obok sali obrad urządzono wystawę prac uczniów, która wywołała ogólne zainteresowanie.

Na zakończenie Zjazdu młodzież zorganizowana w Związku robotników drzewnych, zjechawszy własnym kosztem z całego kraju (2.500), defilowała z pochodniami w rękach i orkiestrami przed delegacją Zjazdu. — Międzynarodówka zaofiarowała młodzieży sztandar, który na jednym z placów miasta został wręczony przez tow. Woundenberga. Nazajutrz o godzinie 9 rano odbył się na dziedzińcu zamku pod gołem niebem wiec kilkutysięcznej młodzieży, do których przemawiali delegaci Zjazdu.

Tow. Fr. Tarnow zamknął ten pamiętny Zjazd, poczem olbrzymim pasmem wokoło miasta ciągnęła między górami młodzież ze swemi sztandarami na cmentarz, by na grobie 1-go prezydenta republiki tow. F. Eberta złożyć wieniec i przedefilować przed grobem.

Ponieważ tow. Woudenberg objął kierownictwo socjalistycznej partji w Holandji, przeto ustąpił, a na jego miejsce wybrano tow. **Tarnowa** i uchwalono przenieść siedzibę **do Berlina.**

Dwa światy

—o—

W zeszłą niedzielę w małem miasteczku styryjskiem St. Lorenzen zaszły wypadki, które poruszyły całą Austrję, a i poza jej granicami zwróciły uwagę polityków. Przebieg ich znany jest mniej więcej naszym czytelnikom z depesz.

Organizacja faszystów austrjackich Heimwehr, po zakończonych haniebnem fiaskiem próbach najazdu na ośrodki robotnicze, chciała pokazać swoją „siłę" na małej organizacyjce socjalistycznej w małem, zatopionem w czysto chłopskich okolicach, miasteczku St. Lorenzen. Gdy tameczna organizacja socjalistyczna postanowiła uroczyście obchodzić 10-lecie swego istnienia, przywódca Heimwehry styryjskiej dr. Rintelen oświadczył, że do tego nie dopuści. Na dzień 18 sierpnia spędzono do St. Lorenzen około 1200 drabów wszelkiego kalibru uzbrojonych w rewolwery i karabiny pod dowództwem byłych oficerów; nie brakło nawet karabinu maszynowego. Tymczasem żandarmerja rewidowała zdążających na boisko, gdzie miało się odbyć zgromadzenie, robotników, szukając u nich broni. To dało faszystom czas do obsadzenia boiska. Socjaliści nie chcieli rozpoczynać walki nierównej o swoje boisko, gdyż było ich 300 z gołemi rękami przeciw 1200 zbrojnym. Postanowili odbyć zgromadzenie na placu przed kościołem. To jednak nie leżało w planach heimwehrowców. — Wkraczali oni do miasteczka z okrzykami: „Dziś popłynie jucha socjałów!"; „Zrobimy dziś czerwony gulasz" i t. p. **i bez rozlewu krwi odejść nie chcieli.**

Otoczyli plac według wszystkich reguł sztuki wojennej i rozpoczęli ogień; jeden z towarzyszów **padł trupem** na miejscu, rozległy się jęki rannych; upojeni zapachem krwi heimwehrowcy strzelali nawet **za uciekającemi chłopkami**, które znalazły się przypadkiem na placu, przyszedłszy jak zwykle w niedzielę do miasteczka. Triumf trwał nie długo; robotnicy zaczęli wyrywali sztaby ze sztachetów i rzucili się na **czterokrotnie liczniejszą, doskonale uzbrojoną bandę** i jak 6 listopada 1923 r. w Krakowie, planowana rzeź bezbronnych zmieniła się **w bitwę.** Ranni zaczęli padać **po obu stronach** i wtedy dopiero zjawiła się policja, która w czasie ataku drabów świeciła nieobecnością i „rozdzieliła walczących" w sam czas, aby Heimwehra nie poniosła zbyt wielkich strat w ludziach.

Poruszenie umysłów w Austrji jest ogromne. Nie dlatego, aby wróżyły one triumf faszyzmu. Przeciwnie, wypadki w St. Lorenzen wykazały, jak robotnik austrjacki umie walczyć, nawet bezbronny, z czterokrotnie silniejszym uzbrojonym wrogiem. Dla „marszu na Wiedeń" ponure to widoki. Ale polała się krew niewinna, krew zamordowanych woła o pomstę. I oto na odbytem w poniedziałek 19 sierpnia wieczorem zgromadzeniu mężów zaufania organizacji partyjnej miasta Wiednia wypłynęła myśl, aby magistrat wiedeński **oddalił wszystkich pracowników, należących do Heimwehry.** I wtedy powstał burmistrz Wiednia tow. **Karol Seitz**, ten sam Karol Seitz, którego przed laty chrześcijańsko-socjalny burmistrz Lueger pozbawił posady nauczycielskiej za to że był socjalistą, i przemówił:

„Czemuż tak rozbieżne są poglądy na najwłaściwszą taktykę w tej chwili... — Ponieważ żyjemy w warunkach, gdy dotychczasowe formy walki proletarjatu z burżuazją stają się niezastosowalne. Dotąd walczyło się o idee, o dusze, pozyskiwało się ludzi... i wybory rozstrzygiwały. Burżuazja zrozumiała, że ta droga doprowadzi do zwycięstwa proletarjatu... Nie mogą nas pokonać argumentami, ani przewagą liczebną, więc próbują nagiego gwałtu, teroru.. Nasuwa się myśl, abyśmy, jak to proponowano, wystąpili przeciw inaczej myślącym pracownikom na drodze brutalnej przemocy przedsiębiorcy. Uważam to za w najwyższym stopniu niewłaściwe i **nigdy nie przyłożyłbym do tego ręki.** Jeśli kto zawinił musi ponieść karę, ale kogoś zgóry prześladować w jego pracy zawodowej, za jego stanowisko polityczne, jest nietylko niesprawiedliwem, ale niemożliwem... Jeśli zajdzie jakiś występek, winny będzie ukarany, ale jeśli kto mówi: „Ty magistracie socjalistyczny, prześladuj tego lub owego, bo on ma takie, a nie inne przekonania, i gdyby chciano mnie do podobnego działania zmusić, **dziś jeszcze złożyłbym mój urząd.**

Nie znaczy to, by jakieś przestępstwo miało być bezkarne, lecz ukarane być musi z zachowaniem normalnych form prawnych i **bez krzywdy.** Biada nam, gdybyśmy chcieli zejść na poziom Luegerowszczyzny! Biada klasie robotniczej, gdyby została uznana zasada, że pracodawca może wtrącać się do przekonań swoich pracowników! Jeśli to dzieje się gdzieś, musimy się bronić, a nie naśladować".

Tak mówił „czerwony burmistrz", człowiek łżony i opluwany przez prasę burżuazyjną nietylko wiedeńską, człowiek, któremu mówcy Heimwehry **grożą powieszeniem na latarni**, gdy tylko Heimwehra wkroczy triumfalnie do Wiednia. I on **bronił członków Heimwehry**, bronił ich przed krzywdą, za jaką uważa pozbawienie człowieka pracy, za to tylko, że jest zwolennikiem mordów i teroru, póki nie dopuścił się **czynów** bezpośrednio zbrodniczych. **Ten, któremu grożą mordem, jest gotów wyrzec się dobrze zasłużonej władzy raczej, niż przykrość materjalną wyrządzić swoim w teorji mordercom.**

Nie jest to dziwne dla nas socjalistów. My rozumiemy tow. Seitza nawet wtenczas, gdy ból i gniew podsuwa myśli niezgodne z jego założeniami ideowemi, tak jak zrozumieli go jego słuchacze 19 sierpnia i nikt nie próbował projektu wydalania podtrzymywać. To jest nasz świat myśli i uczuć, świat jutra socjalistycznego, rodzącego się w znaku nie zemsty, lecz sprawiedliwości.

Ale cóż na to powiedzą oni? Ci, co w ustach i na szyldach mają co drugie słowo chrześcijaństwo; co w imię chrześcijaństwa gotowi są zawsze oderwać kęs chleba od ust biedaka, jeśli śmiał zachować jedną myśl niezależną; co najmniejszą obrazę swoją tysiąckrotnie mścić pragną. Dla nich wydalanie, nie członków organizacji morderców, ale członków partji przeciwnej, jest rzeczą nietylko zupełnie naturalną, ale tak radosną, że uciechy nie mogą powstrzymać nawet, gdy to czyni ich własny wróg. Jakąż to radością wybuchnął „opozycyjny" „Głos Narodu", gdy komisarze zaczęli wydalać socjalistów „z powodu różnicy światopoglądu", z jakiem zadowoleniem oznajmiał swoim duchownym czytelnikom, że z krakowskiej Kasy chorych wydala się pracowników za to, że ich ojciec lub matka pracowali kiedyś lub pracują w ruchu socjalistycznym. Możnaby długo mnożyć przykłady, ale po co? Wszak zna je każdy, zna je tak dobrze, że go wcale nie zastanawiają. To są obyczaje świata dzisiejszego, świata kapitalizmu, który sobie z krzyża uczynił markę ochronną, świata dzikich zwierząt, pożerających się wzajemnie. A ze słów tow. Seitza wionął powiew **świata nowego**, budowanego w męce i trudzie, w krwi własnej i w plwocinie tych, co budowniczym wytykają... nienawiść klasową.

Nie wiem, czy znajdą się w Wiedniu, czy gdzieindziej, ludzie po drugiej stronie barykady, co zastanowią się głęboko nad mową „czerwonego burmistrza", ale sądzę, że wielu zrozumie nareszcie, że to nie dwie partje stoją przeciw sobie, ale dwa światy: świat gwałtu i nienawiści i **świat wolności i sprawiedliwości.**

W. J. G.

Raport majora Kubali

—o—

Major Kubala złożył szefowi departamentu aeronautyki obszerny raport o przebiegu nieszczęśliwego polskiego przelotu przez Atlantyk. Obok znanych już szczegółów raport przynosi następujący opis zepsucia się silnika samolotu:

„O godz. 17, w odległości 2.200 klm. od Paryża silnik zaczął strzelać i przerywać, przyczem tracił obroty. Ponieważ temperatura wody oraz ciśnienie benzyny i oliwy były normalne, doszliśmy do wniosku, że zepsuły się magneta. Skłoniło nas to do zaniechania dalszej drogi w kierunku New-Jorku i do skierowania się na Azory.

Do godz. 19 obroty silnika spadły jeszcze bardziej, wahając się od 1.300 do 1850 obrotów na pełnym gazie zamiast 2100. Od Azorów dzieliło nas 250 klm. jak wynikało z naszej pozycji, wyznaczonej przez spotkany w tym czasie statek „Narenta". Zdecydowaliśmy się lecieć dalej i nie wodować obok statku, ponieważ z wyspy Fayal, z którą skomunikowałem się przez radjo, nadeszła wiadomość, że znajduje się tam plac sportowy, na którym można lądować. Jak stwierdziłem już po katastrofie, plac ten położony pomiędzy domami miasta, zupełnie nie nadawałby się do lądowania samolotu zarówno ze względu na zbyt małe wymiary — 150 m. dług. — jak i na położenie wewnątrz miasta".

Raport zaznacza, że benzyna posiadała chłodzącą domieszkę, bardzo dla płuc szkodliwą. Przy lądowaniu mjr. Kubala, zatruty wyziewami spalin, stracił przytomność.

Katastrofa samolotu nastąpiła, gdy samolot toczył się już po ziemi, pole bowiem w połowie swej długości przedzielone było niskim murem, zdaleka niewidocznym.

Mjr. Kubala odzyskał przytomność dopiero w 13 godzin po wypadku.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Jeszcze jedna dyktatura

RZĄDY W JUGOSŁAWJI

Skąpo napływają do prasy wiadomości z jedynej w Europie monarchji absolutnej. Korespondentów zagranicznych pism demokratycznych wydalono z Jugosławji, bezwzględny teror uniemożliwia krajowcom informowanie zagranicy. Mimo wszystko jednak granice nie są dość gęsto obsadzone serbskimi żołnierzami, aby wieści nie przenikały. Prasa jest zakneblowana, ale sprawozdania oficjalne wystarczają do zobrazowania stosunków w Zagrzebiu.

Oto 9 czerwca ukonstytuowała się Izba adwokacka. W czasie dyskusji nad kwestią adresu hołdowniczego do króla adwokat Czanicz zaproponował zamieścić w nim **prośbę**, aby „jego królewska mość **raczył narodowi zwrócić konstytucję**". Na drugi dzień Czanicz i trzej adwokaci, którzy wypowiedzieli się za jego wnioskiem zostali aresztowani, a już 27 czerwca zapadł wyrok skazujący Czanicza na **6 miesięcy więzienia.** Jego 3 koledzy otrzymali surową naganę.

Nie jest to żaden odosobniony wypadek. Od dnia 6 stycznia r. b. (dzień ogłoszenia absolutyzmu) aresztowano dotąd w **samym tylko Zagrzebiu 3000 osób za przestępstwa polityczne.** Bywały momenty, że **wypuszczano z więzień złodziei** i ludzi odsiadujących różne drobne przestępstwa, aby zrobić miejsca dla politycznych. O torturowaniu i biciu politycznych więźniów opowiada się w Zagrzebiu rzeczy okropne i trudne do sprawdzenia. W każdym razie prasa oficjalna donosi ciągle, że ten lub ów więzień **zabił się wyskakując przez okno.** Opinja jest przeświadczona, że ludzie ci zostali **zasmagani na śmierć.** Wielu więźniów **zastrzelono** „przy próbie ucieczki".

Od 6 miesięcy zapowiada się przybycie króla do Zagrzebia i ciągle ta „dostojna" wizyta jest odkładana. „Samodzierżawiec" lęka się o swoje cenne życie. I wśród tego wszystkiego na łamach prasy oficjalnej toczy się spór, czyji agenci szerzą niezadowolenie wśród Chorwatów: Rzymu czy Moskwy?

W rzeczywistości niema żadnych agitatorów. Partja chłopska obejmująca poprzednio ogromną większość narodu jest **rozbita** nietylko przez brutalną siłę ale i przez własny olbrzymi błąd. Przywódcy jej **wierzyli w króla.** Następca Radicza Maczek po zamachu 6 stycznia głośno wyrażał swe zadowolenie z powodu obalenia znienawidzonej centralistycznej konstytucji i rozpędzenia skupsztyny o wrogiej chorwackim dążeniom większości. Wyobrażali sobie z bezgraniczną naiwnością, że Karadżordżewicz po to chwyta władzę absolutną, aby dać narodowi inną lepszą konstytucję. Dziś te złudzenia przeminęły. Każdy chłop w Chorwacji wie teraz, **że najgorszy rząd parlamentarny jest lepszy od dyktatury,** choćby przyodzianej w królewskie gronostaje, ale cokolwiek czasu upłynie jeszcze, zanim siły opozycyjne zorganizują się w zmienionych warunkach na tyle, że będą zdolne do masowej akcji.

Wielka katastrofa kolejowa pod Kolonją

PRZEWAŻNIE PODRÓŻNI Z POLSKI OFIARAMI

W niedzielę o godzinie 8.04 rano pociąg pospieszny Paryż—Warszawa D. 23, wjeżdżając na stacje Buir koło Kolonji, wykoleił się. Lokomotywa i kilka wagonów, w tej liczbie 3 zagraniczne zostały wyrzucone z szyn. **Ośm osób zostało zabitych,** 60 odniosło ciężkie, a 90 lżejsze rany.

Biuro Wolffa podaje następujące szczegóły: Pociąg pospieszny z Paryża do Warszawy przepełniony był niemal do ostatniego miejsca. Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 metrów od stacji Buir. W miejscu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru tak, że pociągi w tem miejscu kierowane były na linje boczne. Maszynista prowadzący pociąg Paryż—Warszawa otrzymał w Düren pisemny rozkaz, aby na tym odcinku zwolnił bieg pociągu. Jednakże podróżni i świadkowie stwierdzają jednomyślnie, że pociąg w tem miejscu jechał z szybkością około 90 klm. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu.

Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa zrzucona z szyn leży przewrócona, wagon bagażowy i 1 wagon pocztowy wyrzucone zostały z nasypu 8-metrowej wysokości i wtłoczone jeden w drugi. Następny wagon 2 klasy został zupełnie zmiażdżony. Dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął w poprzek toru kolejowego. Persona ratunkowy pracuje nad otwieraniem drzwi, wycinając zamki przy pomocy palników acetylenowych. Ponieważ praca ta jest bardzo uciążliwa, przystąpiono do zrywania dachów z wagonów, aby dotrzeć do wewnątrz, do zabitych i rannych. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Kolonji i Akwizgranu, przywożąc 6 lekarzy i 100 sanitarjuszy. Ludność miejscowa bierze udział w akcji ratunkowej.

Do wieczora trudno było stwierdzić ostatecznie ilość zabitych i rannych. Krążą pogłoski, że zostało **zabitych 12 osób** a 30 odniosło ciężkie rany. Konduktor, prowadzący pociąg, kierownik wagonu bagażowego i posługaczka zostali zabici. Palacz ocalał, wyskakując w ostatniej chwili z lokomotywy. Szpital w Buir okazał się za mały, aby pomieścić zabitych i rannych tak, że lżej rannych przetransportowano do szpitali okolicznych a nawet do Kolonji. Porozumienie służby kolejowej i sanitarnej z rannymi natrafia na wielkie trudności, ponieważ nie mówią oni po niemiecku. Są to **przeważnie Francuzi i Polacy.** Pomiędzy podróżnymi francuskimi znajdowali się m. in. członkowie paryskiego klubu pływackiego, którzy jechali na zawody do Berlina i Warszawy. Jednemu z zawodników szczątki wagonu zdruzgotały nogi. Reszta zawodników ocalała. Ruch kolejowy na tym odcinku skierowany został drogą okólną. Prace nad usunięciem szczątków rozbitych wagonów trwać będą dwa dni. Na miejsce katastrofy przybyły władze kolejowe i sądowe.

LISTA ZABITYCH I RANNYCH

W szpitalu w Buir znajduje się pomiędzy zabitymi i rannymi cały szereg osób, **pochodzących z Polski,** których nazwiska w komunikatach niemieckich są przeważnie zniekształcone. Wśród zabitych znajdują się: Adrianna Gassorowska (!) z Paryża i Leopold Palkowski (!) z Krakowa, wśród ciężko rannych znajdują się: Kohn jadący do Warszawy, Lederman jadący z Marsylji do Warszawy. Wśród lżej rannych znajduje się m. in. Rubin Scharfscher z Warszawy.

* *

Kolonja, 26 sierpnia (PAT). Oficjalnie podano do wiadomości publicznej, że w ciągu nocy dzisiejszej z pod gruzów pociągu pośpiesznego Paryż—Warszawa, który wykoleił się wczoraj pod Düren, wydobyto zwłoki dalszych ofiar katastrofy, których tożsamość nie mogła być dotychczas ustalona. Maszynista Nordehaus, który odniósł ciężkie obrażenia, zmarł w ciągu dzisiejszej nocy. **Ogólna ilość zabitych wynosi obecnie 13 osób.** Na podstawie oficjalnego twierdzenia biuro Wolffa podaje jako powód wykolejenia się pociągu **zbyt szybki przejazd zwrotnicy przy wjeździe na stacje Buir.**

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia wykazuje: stan zapasów złota nieznacznie się podwyższył, mianowicie na 636,292.000 zł. więcej o 75.000 zł. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 2,287.000 zł. do sumy 438,823.000 zł. Również waluty i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, powiększyły się o 8,710.000 zł. do sumy 686,162.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 19,754.000 zł. do sumy 480,195.000 zł. Obieg biletów bankowych **spadł** o 29,448.000 zł. Obie te pozycje **zmniejszyły się** o 9,694.000 zł. do sumy 1.716,461.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.07% (7.07% ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 62.75% (22.75% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.47%.

—ooo—

PROJEKT ZNIESIENIA CŁA WYWOZOWEGO NA PSZENICĘ

Odnośnie do podanej przez nas wiadomości otrzymuje prasa warszawska następujące informacje: Opłata wywozowa za pszenicę w wysokości 20 zł. za 100 kg. obowiązuje do dnia 1 września. Obecnie w związku z dobrze zapowiadającym się urodzajem pszenicy powstał w pewnych kołach projekt **całkowitego zniesienia tego cła wywozowego.** Sfery miarodajne będą musiały przed upływem tego terminu zadecydować, czy należy istotnie znieść opłatę wywozową od pszenicy i temsamem zezwolić na nieograniczony wywóz pszenicy z Polski. Na zapytanie agencji „Press", jak się na tę sprawę zapatrują miarodajne czynniki, otrzymała odpowiedź, że trudno ściśle określić, czy i w jakim stopniu urodzaj pszenicy w Polsce zezwoli na zniesienie cła wywozowego bez **narażenia na szkodę interesów krajowych.** Należy wziąć pod uwagę, że dotychczas nie została jeszcze wyjaśniona ogólna dyspozycja w Europie w tej sprawie, ani też niewiadomo jeszcze, jak przedstawia się sytuacja w Ameryce. Dotychczas niema jeszcze w przybliżeniu dokładnych cyfr tegorocznej produkcji pszenicy w Polsce. Prawdopodobnie całkowite wyjaśnienie sytuacji, oparte o dokładne wiadomości zagraniczne i krajowe, nastąpi dopiero **za dwa miesiące i dopiero wówczas będzie mogła być powzięta decyzja rządu w tej sprawie.** Natomiast nie ulega wątpliwości, że wywóz żyta, jęczmienia i owsa będzie się nadal **odbywał bez żadnych trudności i będzie wolny od opłat.**

—ooo—

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI GDYNIA—NOWY JORK

W niedzielę odbyła się w Gdyni uroczystość otwarcia bezpośredniej komunikacji Gdynia—Nowy Jork, którą stale utrzymywać będą okręty towarzystwa The American Scantic Line. Na uroczystość przybyli minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych A. P., Stetson, doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey oraz szereg osobistości ze świata urzędowego, gospodarczego i prasy.

Po mszy minister Kwiatkowski zwiedzał budujący się gmach chłodni, interesując się szczegółowo stanem prac budowlanych. Po zwiedzeniu chłodni minister Kwiatkowski oraz przybyli goście zwiedzili okręt „Argosy" towarzystwa Scantic Line, który w poniedziałek w godzinach wieczornych wyjechał w podróż do Nowego Jorku.

Dziecko o trzech ojcach

ZE STOSUNKÓW SOWIECKICH

W Charkowie trzej przyjaciele zajmowali wspólny pokój. W Charkowie bowiem pod rządami sowieckiemi jest taki sam głód mieszkaniowy, jak w Polsce. Pewnego dnia do jednego z trzech lokatorów przyjechała ze wsi znajoma jego Lydja Ignatjewa. Ponieważ wiejska ta niewinność nie posiadała ani mieszkania, ani pieniędzy, więc trzej współlokatorzy przyjęli ją na czwartą. Lydja była niezmiernie wdzięczna trzem przyjaciołom i niczego żadnemu nie odmawiała. Najidealniejsza zgoda panowała pomiędzy tymi czterema ludźmi. Gdy Lidji urodziło się dziecko, wszyscy trzej ojcowie uważali je za swojego prawowitego potomka i wszyscy trzej zgodnie z obowiązującemi przepisami zgłosili się u władz jako ojcowie.

Po pewnym czasie jeden ze współojców wyprowadził się. Niedługo po nim zmienił mieszkanie drugi, a po wyprowadzeniu się trzeciego, Lydja sama jedna z dzieckiem została w mieszkaniu. — Zmiana mieszkania nie wpłynęła w niczem na zobowiązania trzech rodzicieli, którzy regularnie co miesiąc płacili po jednej trzeciej ustawowej kwoty alimentów.

Niedawno jeden z ojców dowiedział się, że Lydja prowadzi lekkomyślny tryb życia i że źle się obchodzi z dzieckiem, któremu tymczasem minęło już cztery latka. W porozumieniu ze współojcami, z których jeden zdążył się już ożenić, zaskarżył on Lydję Ignatjewą do sądu, żądając wydania dziecka. Sąd przychylił się do tego żądania, jak również do wniosku skarżącego, aby dziecko oddano żonatemu współojcu, u którego może znaleźć należną opiekę.

Tak się też stało i dwa współojcowie, trwający w stanie bezżennym, nadal regularnie co miesiąc wnoszą na ręce trzeciego współojca przypadające od nich części alimentów.

KRONIKA

Kraków, 27 sierpnia.

TŁUMNY POWRÓT LETNIKÓW Z WYWCZASÓW. W dniu wczorajszym uruchomiono szereg pociągów dodatkowych na linji Kraków—Zakopane, z powodu powrotu letników z miejsc klimatycznych. Mimo to wszystkie pociągi przybyły wczoraj ze znacznem opóźnieniem i przeładowane publicznością. Opóźnienia spowodowane są nadawaniem na stacjach bagaży, co zabiera dużo czasu na postoje i powoduje względne zamieszanie przy krzyżowaniu pociągów na jednotorowej linji. Przez cały tydzień będzie podobnie wzmożony ruch, gdyż tłumnie wracają letnicy z wywczasów i młodzież do szkół. Również i na innych linjach kolejowych ruch jest bardzo silny.

PRZYGOTOWANIA DO POWSZECHNEGO SPISU LUDNOŚCI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski czyni przygotowania do powszechnego spisu ludności, zarządzonego przez władze państwowe na grudzień przyszłego roku. Są to jeszcze przygotowania teoretyczne, gdyż istotne formy przeprowadzenia spisu zostaną dopiero ustalone na zjeździe przedstawicieli biur statystycznych większych samorządów miejskich. Zjazd odbędzie się w ciągu listopada br. w Łodzi. Zaznaczyć należy, że ostatni spis ludności m. Krakowa przeprowadzony w roku 1921 wykazał 183.706 mieszkańców, podczas gdy obecna przybliżona statystyka wykazuje — 208.731 ludności.

KARAMBOL NA STACJI KRAKOWSKIEJ. Na dworcu głównym najechał pociąg towarowy na wóz pocztowy pociągu osobowego Zakopane Nr. 1213, wskutek czego został lekko uszkodzony parowóz i kilka wagonów pociągu towarowego, zaś w wozie pocztowym zostały wybite 2 ściany i narożnik. Przyczyną wypadku było mylne ustawienie pociągu osobowego.

ARESZTOWANIE BANDYTY I WŁAMYWACZA. Andrzej Stechel, lat 24, zam. przy ul. Krzywda, będąc w stanie podpitym siedział w bramie domu przy ul. Józefa 36. Wtem przystąpiło do niego 3 nieznanych mu osobników i jeden z nich uderzył go w głowę a drugi chwycił go rękami za szyję i zabrał mu z kieszeni marynarki chusteczkę z kwotą 30 zł. i zegarek niklowy wartości 17 zł., poczem szybko odeszli w ulicę Szeroką. Tegoż dnia o godz. 5 przytrzymany został na gorącym uczynku włamania do składów białoskórniczych przy ul. Wawrzyńca l. 28 Salomona Ksila i Chrobaka — Wojciech Krański, lat 26, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono w kieszeni dwa wytrychy, zegarek niklowy, chusteczkę i kwotę 1 zł. 90 gr. Zegarek i chusteczkę rozpoznał poszkodowany Stachel jako swoją własność. Przytrzymanie Krańskiego spowodowali właściciele powyższych składów, którzy tamtędy przechodzili.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE — TRZECI DOSTAJE. Marjan Owca zam. przy ul. Król. Jadwigi l. 60 zgłosił w policji, że przechodząc przez błonia napotkał awanturujących się Włodzimierza Uchwało i Karola Panka, zam. przy ul. Przegoń l. 18 a gdy chciał rozdzielić względnie pogodzić ich, został pchnięty nożem przez Uchwała w lewą rękę, doznając lekkiego uszkodzenia ciała.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Na Józefa Mitulskiego, szewca, idącego ul. Warszawską napadł jakiś osobnik i zadał mu nożem dotkliwe rany w głowę. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę, poczem przewiózł ją do szpitala.

NIEMIŁE SKUTKI DRZEMKI NA PLANTACH. Józef Chid ze Lwowa, zgłosił w policji, że w dniu 25 bm. około godz. 23 w czasie drzemki na plantach w Krakowie skradziono mu portfel z kwotą 20 zł. i dowodem osob.

KRADZIEŻ. Alojzy Chrobak, właściciel stolarni przy ul. Kazimierza Wielkiego 53 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętej stolarni uprząż na konia, wartości 150 zł.

SŁUCHACZKA UNIW. PARYSKIEGO OKRADZIONA W POCIĄGU. Irena Muszanka, słuch. uniw. w Paryżu, zam. w Warszawie, zgłosiła w policji, że w dniu 25 bm. w czasie jazdy pociągiem na przestrzeni Sucha-Stronie skradziono jej torebkę z kwotą 100 zł. i dowodem osobistym.

—ooo—

ORGANIZUJĄCY SIĘ WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK INWALIDÓW I WDÓW, koncesjonarjuszów gospodno-szynkarskich, powiadamia niniejszem, że walne zebranie tychże koncesjonarjuszów odbędzie się w dniu 15 września (niedziela) o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku inwalidów wojennych w Krakowie, Rynek główny 17, I piętro. Na porządku dziennym znajdują się sprawy bardzo ważne, zatem obecność wszystkich zainteresowanych jest konieczna.

Katastrofa samochodowa na Lubieniu

W niedzielę wieczór zaalarmowano pogotowie ratunkowe w Krakowie o straszny wypadku samochodowym, jaki **zdarzył się na Lubieniu pod Chabówką.**

Oto w niedzielę w godzinach popołudniowych wozem dyrekcji znanego banku krakowskiego „Holzer" **wyjechał główny prokurent tej instytucji p. Raab z żoną, celem odwiedzenia dzieci, znajdujących się w Rabce.** Gdy auto było na Lubieniu, **kierownica zawiodła,** co spowodowało nieszczęście. **Samochód momentalnie wtoczył się w rów, przygniatając swym ciężarem jadących wozem.** Lekarz pogotowia, które wyjechało na miejsce katastrofy, **stwierdził u p. Raaba złamanie żeber, zaś u żony jego i szofera liczne obrażenia.** Nieszczęśliwych przewieziono do Krakowa. **Wypadek p. Raaba wzbudził dla ofiary katastrofy współczucie u licznych znajomych.** Stan jego zdrowia jest poważny, ale nie niebezpieczny. Zaznaczyć należy, że auto zostało zakupione w ub. sobotę i na drugi dzień przyszło do katastrofy.

—ooo—

Wielkie włamanie do urzędu pocztowego w Tarnowie

Dnia 23 bm. między godz. 13 a 14 nieznany sprawca otworzył drzwi do biura oddziału wydawczego przesyłek pocztowych na poczcie w Tarnowie Nr. 1 i **skradł kasę podręczną z zawartością 1625 zł. 20 gr.** w banknotach i bilonie, **4 listy wartościowe na sumę 2820 zł. oraz znaczków pocztowych na 400 zł.** używanych do dopłaty pocztowej przy przesyłkach. Ponadto znajdowały się w kasetce **weksle,** lecz ile i na jaką sumę, narazie urząd pocztowy podać nie może. Dochodzenia wykazały, że **kradzieży tej dokonał Stanisław Kisel,** zwany Leszek, urodz. 1910 r. w Budzanowie pow. Trembowla, tam przynależny, ostatnio zamieszkały w Tarnowie, pomocnik handlowy. Włamywacza aresztowano.

—ooo—

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Biadolinami

W nocy z 22 na 23 bm. niewyśledzeni osobnicy **dokonali zamachu na pociągi, na przestrzeni między stacjami Bogumiłowice a Biadoliny.** Sprawcy **ustawili w dwóch miejscach na szynach biegnących przez gęsty las barykady z progów kolejowych,** chcąc spowodować wykolejenie pociągu towarowo-pospiesznego zdążającego z Krakowa do Lwowa oraz pociągu pospiesznego osobowego, idącego w kierunku przeciwnym. Pociąg towarowy Nr. 963, natrafiwszy na przeszkody, **roztrącił je, a część barykady z progów wleczona przez parowóz na przestrzeni 8 klm. uszkodziła urządzenia kolejowe.** Drugą przeszkodę na pociąg pospieszny **zauważył w porę Józef Oćwieja, torowy z Łętowin, w czasie służbowego obchodu przestrzeni i usunął progi,** zapobiegając katastrofie. Przerwy w ruchu nie było. Zawiadomione o zamachu organa policyjne podjęły śledztwo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sobotnie inauguracyjne przedstawienie „Samuela Zborowskiego" wywołało tak nadzwyczajne zainteresowanie, że we wczorajszym pierwszym dniu sprzedaży biletów rozebrano odrazu większą część miejsc. Wobec tego kasa dzienna otrzymała już bilety na drugie i trzecie przedstawienie sztuki. Także zgłoszenia na stałe miejsca premierowe napływają tak licznie, iż dotąd już przewyższyły kilkakrotnie największą cyfrę, jaką notowano w ostatnich latach. Licząc się z często wyrażanemi życzeniami, zwłaszcza ze sfer kupieckich, ustalono początek przedstawień w sezonie letnim na godzinę 8 wieczorem. Na pierwszem przedstawieniu ukażą się programy w nowej, ozdobnej szacie typograficznej, która utrzymana będzie na stałe w tym sezonie.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP CZESKIEJ REWJI „NARODNI DIVADLO PRAHA" z udziałem pp. A. Gromvellowej, O. Augustowej, T. Muffa, odbędzie się dziś we wtorek 27 bm. w Starym Teatrze.

PRÓBY „ECHA". Wydział krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" zawiadamia swych członków, że po przerwie wakacyjnej próby rozpoczynają się we wtorek 3 września o godzinie 19 w sali prób Starego Teatru III piętro.

—ooo—

PAROWÓZ NAJECHAŁ NA WÓZ. Dnia 25 bm. o godz. 17 najechała maszyna kolejowa Nr. 2431 prowadzona przez maszynistę wojsk. Romana Granowskiego z 1 pułku sap. kol. w Krakowie na przejeździe kol. Sulechów—Dojazdów na wóz Jana Kwatra z Łuczanowic, który został połamany, Kwater zaś lekko w prawą rękę ranny. Wypadek powyższy został spowodowany brakiem rampy kolejowej. Dochodzenia prowadzi PPP w Sulechowie.

SPRZECZKA ZAKOŃCZONA STRZAŁAMI REWOLWEROWEMI. Jan Sobański z Zubsuchego spotkawszy się na drodze w Ciągówce ad Zakopane z Andrzejem Stochą zwanym „Waka" z Zubsuchego po krótkiej sprzeczce z nim strzelił trzykrotnie do Stocha z rewolweru raniąc go ciężko w żołądek. Stoch w stanie groźnym został przewieziony do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Powodem zajścia była nienawiść, jaką Sobański oddawna żywił do Stocha. Sobański został przytrzymany. Na drodze publicznej w gminie Bielany w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków Karol Szwajda oddał trzy strzały z rewolweru do Stanisława Pazeli, raniąc go lekko w prawy bok. Sprawca dotychczas nie został ujęty. Dochodzenia dalsze prowadzi posterunek policji państwowej w Liszkach.

O KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD WŁOCŁAWKIEM podaje prasa warszawska następujące szczegóły: Katastrofa wydarzyła się o godzinie 2'15 w nocy z piątku na sobotę w dyrekcji warszawskiej na mijance Warząchewka, oddalonej o sześć kilometrów od Włocławka. Zderzyły się dwa pociągi towarowe Nr. 4481 i 4480, jeden dążący z Torunia, drugi zaś z Kutna. Maszynista Woźniak, pociągu stojącego na mijance, zbyt wcześnie puścił go w ruch. Skutki były katastrofalne. Lokomotywa wpadła na pociąg, który nie zdążył jeszcze przejść przez linję i spowodowała straszne spustoszenie. Szesnaście wagonów zostało odrazu odciętych, z tego dwanaście wykoleiło się i zostało silnie uszkodzonych. W pociągu, który spowodował katastrofę, cztery wagony ładowne zostały rozbite. Linję kolejową uszkodzoną na dużej przestrzeni zatarasowały szczątki wagonów. — Przerwa w ruchu trwała do godziny 12 w południe, t. j. do uprzątnięcia linji przez pogotowie techniczne. W czasie katastrofy został lekko ranny hamulcowy Michał Małek, którego przewieziono do szpitala w Kutnie. Należy zaznaczyć, że drużyna na pociągu idącego z Kutna, była **na służbie aż 48 godzin!** W tej katastrofie odegrało dużą rolę **przemęczenie obsługi.**

—ooo—

Z Polski

OKRADZENIE POSŁA TOW. PIOTROWSKIEGO. Przy ul. Rozbrat 4 w Warszawie do mieszkania posła tow. Zygmunta Piotrowskiego, nieobecnego wówczas w Warszawie, dostali się złodzieje i skradli: garnitury, palta męskie, futro damskie i inne wartościowe rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na 6 tysięcy złotych.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE AKTORA. W sobotę miało się w teatrze Narodowym w Warszawie odbyć drugie przedstawienie sztuki Nowaczyńskiego pod tytułem „Wiosna narodów". Minęła godzina 8, minął jeszcze kwadrans, wreszcie 20 minut po 8, a przedstawienie nie rozpoczynało się. — Publiczność zaczęła dawać wyraz swemu zniecierpliwieniu. Wówczas na proscenjum wyszedł inspicjent i oznajmił, że przedstawienie się nie odbędzie, ponieważ biorący udział w przedstawieniu aktor p. Łuszczewski zasłabł. Niedzielny „Express Poranny" przyniósł romantyczną historję o zniknięciu p. Łuszczewskiego, natomiast zarówno „Gazeta Warszawska", jak i „Nasz Przegląd" zakomunikowały, iż p. Łuszczewskiego poprostu upito, aby uczynić niezdolnym do udziału w przedstawieniu. „Gazeta Warszawska" dodaje, iż pewne sfery dawno już odgrażały się, że nie dopuszczą do wystawienia sztuki Nowaczyńskiego. Słychać, że p. Łuszczewski w niedzielę także się nie zjawił i istnieje przypuszczenie, że p. Łuszczewskiego upito i wywieziono gdzieś poza Warszawę. Widocznie system wywożenia nie został jeszcze przez pewne sfery zaniechany i „eksport" ten potęguje się szczególnie w sierpniu. Rolę, którą kreował p. Łuszczewski, grał reżyser p. Chaberski.

Z zagranicy

KATASTROFA LOTNICZKI. Lotniczka niemiecka Erna Krohl podczas niedzielnego dnia sportowego saskiej szkoły lotniczej spadła, wykonując skok ze spadochronem i zabiła się z powodu defektu spadochronu.

KATASTROFA W GDAŃSKU. W nocy z piątku na sobotę prywatny samochód, którym jechało 7 osób, zderzył się z tramwajem, przyczem trzy osoby, jadące autem, poniosły śmierć, a trzy zostały ciężko ranne. Przyczyną katastrofy była nietrzeźwość, gdyż wszyscy jadący autem wraz z kierowcą byli pijani.

ZNANA ŚPIEWACZKA KABARETOWA JOSMA SELIM, żona kompozytora Benatzkyego, zmarła w Berlinie w niedzielę na zapalenie płuc. Josma Selim była dobrze znaną w Krakowie, gdzie w ostatnich latach kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem występywała.

O MISTRZOSTWO ŚWIATOWE W SZACHACH. W Wiesbadenie dnia 6 września rozpocznie się match szachowy o mistrzostwo świata między Alechinem a Bogolubowem.

POŻAR PRZYSTANI NA TARGU RYBNYM W HULL spowodował szkody, obliczane na 4 miljony funtów szterlingów. Wielu drobnych kupców zostało zrujnowanych.

BOMBA W CHICAGO. W bramie jednego z domów w Chicago wybuchła bomba, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jest to 67-my w tym roku zamach bombowy w Chicago.

Lot polski Poznań—Barcelona

Warszawa, 26 sierpnia (PAT). Departament aeronautyki dziś o godzinie 1'20 w nocy otrzymał depeszę od majora Makowskiego z Barcelony treści następującej: Start z Poznania 25 (w niedzielę) o godzinie 4 rano. Lądowanie w Barcelonie 25 o godzinie 16'15.

Poznań, 26 sierpnia (PAT). Dyrekcja PWK komunikuje: Długodystansowy lot propagandowy PWK na linji Poznań - Barcelona udał się całkowicie. Dnia 25 bm. o g. 4 rano wystartowali z Poznania przy doskonałym starcie mjr. Makowski z mechanikiem Wimanem na samolocie „Lublin R. 10" i przylecieli do Barcelony o g. 16.15. Cały wiec lot trwał 12 godzin. Jest to duży wyczyn sportowy, tembardziej, że lotnicy nasi, przelatując przez Niemcy, mieli wiatr przeciwny. Major Makowski wziął ze sobą 1000 litrów benzyny, wystarczającej na 18 godzin lotu. Trasa lotu wynosi w linji powietrznej 1.600 klm. Lot odbywał się przez Czechosłowację, Szwajcarję a częściowo przez Niemcy, wskutek czego trasa ta powiększyła się do 1.700 km. Aparat, na którym leciał mjr. Makowski, jest czysto polskiej konstrukcji inż. Jerzego Rudlickiego. Motor Wighta dwustokonny. Po obciążeniu stosunkowo dużem, średnia szybkość 140 km. na godzinę przedstawia się doskonale. Aparat „Lublin R. 10" należy do grupy aparatów seryjnych, wykonanych przez fabrykę aparatów lotniczych w Lublinie Plage-Laśkiewicz. Major Makowski doręczy dyrekcji wystawy międzynarodowej w Barcelonie list z pozdrowieniami od zarządu PWK oraz z zaproszeniem na zwiedzenie naszej wystawy. Major Makowski, dyplomowany inżynier, jest obecnie szefem kontroli fabryk aeronautycznych w Polsce, a swego czasu był kontrolorem polskim w fabrykach francuskich. Pozatem brał udział ubiegłego roku w raidzie małej ententy, w r. 1925 w długodystansowym locie na linji Warszawa—Paryż.

Wycieczka TUR krakowskiego na wystawę do Poznania

Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.

Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wynosą po 70 zł. od osoby.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 3 września 20 zł.,** tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje **tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3 7 wieczór.**

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niespodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

Niedziela w Hadze

Haga, 26 sierpnia (PAT). Delegaci niemiecki, francuski, włoski i belgijski zebrali się wczoraj o godz. 10.30 przed południem, celem opracowania odpowiedzi na żądanie Snowdena sprecyzowania ostatecznych propozycyj. Narady nie ukończono, a dalszy ich ciąg ma się odbyć dziś. W związku z tem zebraniem, agencja Havasa zaznacza, że wierzycielom nie chodzi o to, aby Niemcy zwiększyły wysokość swych spłat, lecz aby wyraziły zgodę na wspólne przyjęcie interpretacji planu Younga. Niemcy chciałyby, aby sumy pozostałe z wykonania planu Dawesa zostały im zwrócone, podczas gdy inne mocarstwa pragną dokonać rozdziału tych sum głównie na rzecz Anglji.

CO OSTATECZNIE PROPONUJĄ SNOWDENOWI

Haga, 26 sierpnia (PAT). Delegaci finansowi Francji, Belgji, Italji i Japonji zredagowali memorandum wspólne czterech mocarstw, precyzując swoje ostateczne propozycje, uczynione przed kilku dniami Snowdenowi. Memorandum obejmować ma około 6 stron. Dodany będzie do niego list, wyjaśniający pewne punkty sporne. Memorandum to odczytane będzie Snowdenowi dziś rano. Panuje przekonanie, że memorandum nie będzie zawierało **żadnej nowej propozycji** i ograniczy się jedynie do sprecyzowania ustnych propozycyj, zakomunikowanych Snowdenowi przez Jaspara, a wypełniających **około 60 procent żądań brytyjskich,** dotyczących rat rocznych, przyczem wprowadzony ma być **nowy korzystny dla Anglji** system świadczeń w naturze. Memorandum ma zawierać następnie prośbę, aby Snowden zakomunikował, w jaki sposób Anglja przyczyni się do dzieła powszechnego pojednania, celem wprowadzenia w życie planu Younga. Jeżeli Snowden odrzuci propozycje, konferencja stwierdzi wówczas, że przyczyną jej niepowodzenia była nieustępliwość brytyjska. Jeżeli natomiast dojdzie do porozumienia, konferencja powoła komitet dla organizacji planu Younga, którego siedzibą będzie Lozanna.

MAŁE USTĘPSTWO WŁOCH

Paryż, 26 sierpnia (PAT). „Petit Parisien" donosi z Hagi, że wczoraj wieczorem **Włochy miały zgodzić się** na zagwarantowanie do wysokości 6 do 8 miljonów czechosłowackiego „długu wyzwolenia". Ustępstwo to zwiększa w nieznacznym stopniu wysokość przypadających na Anglję rat rocznych, wzmacniając jednakże ich jakość.

JESZCZE NIEMA ROZSTRZYGNIĘCIA

Haga, 26 sierpnia (PAT). Jaspar wręczył delegacji brytyjskiej odpowiedź 4 mocarstw wierzycielskich na żądania Snowdena. O godz. 10 Briand przyjął min. Benesza.

MIN. ZALESKI U BRIANDA

Haga, 26 sierpnia (PAT). Briand odbył w sobotę dłuższą konferencję z ministrem Zaleskim. — W czasie tej rozmowy omawiana była sytuacja w związku z możliwością ewakuacji Nadrenji, przyczem premjer Briand porozumiewał się z min. Zaleskim na temat swych rozmów, jakie ostatnio w tej sprawie przeprowadzał.

PRASA BERLIŃSKA — OPTYMISTYCZNA

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Niedzielna prasa poranna w Berlinie, ocenia naogół sytuację w Hadze **optymistycznie.** „Vorwarts" oświadcza, że w rokowaniach między Snowdenem a blokiem pozostałych wierzycieli chodzi tylko o sumę 7 i pół miljona marek rocznie i że delegacja włoska wyraziła **gotowość poczynienia ustępstw.** Dalej donosi „Vorwarts", że w sprawie komisji koncyljacyjno-konstatacyjnej porozumienie było **jakgdyby pewne** oraz że w sprawie terminów ewakuacji Briand zaczął czynić **ustępstwa tak,** że porozumienie zarysowało się.

Również „Vossische Ztg." konstatuje **poważny postęp,** jaki poczyniła konferencja haska, twierdząc, że **zadawalające dla wszystkich** stron załatwienie sprawy reparacyjnej i ewakuacyjnej już się zarysowało.

„Berliner Tageblatt" stwierdza również **zarysowujące się porozumienie,** uważając za główny punkt, stanowiący trudności, tylko kwestję udziału Angji w niechronionej części rat reparacyjnych. Dziennik stoi na stanowisku, że **niebezpieczeństwo rozbicia się konferencji zostało obecnie usunięte** i jako jedyny punkt ujemny przytacza sprawę zagłębia Saary, która nie poczyniła żadnych postępów.

Przyszły Nowy Jork ma utworzyć 20-miljonowe miasto

W Nowym Jorku odbyło się niedawno posiedzenie zarządu miasta przy udziale przedstawicieli 22 miast, tworzących niejako świtę tej olbrzymiej metropolji. Rozpatrywano plany rozbudowy Nowego Jorku — najpotężniejsze jakie kiedykolwiek poddano opracowaniu i rozważaniu! Prócz członków rad miejskich w posiedzeniu owem wzięło udział 62 inżynierów i architektów oraz 50 technicznych rzeczoznawców innego rodzaju. Według przedłożonego projektu **w ciągu najbliższych 50 lat ma powstać miasto 20-miljonowe, które otoczy dzisiejszy Nowy Jork z jego 6 miljonami.** Cały plan może europejczykom wydać się zgoła czemś nieprawdopodobnem. Pomyślmy tylko: miasto projektowane ma mieć tylu mieszkańców, co pół Francji.

Skoro się jednak zważy, że Nowy Jork urósł do rozmiarów dzisiejszych z niespełna 100 tysięcy mieszkańców liczącego osiedla **w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat,** to przyznać trzeba, że rozrost 6 miljonowego miasta do projektowanej wielkości nie jest w ciągu nowych 50 lat czemś fantastycznem...

Na stole obrad leżały setki szkiców, zawierających rysunkową wizję tego miasta przyszłości. **Plany te wygotowało 150 nowojorskich architektów i inżynierów, którzy pracowali nad niemi nieprzerwanie od 1922 r.**

Jak rozpocząć się ma realizacja tego planu? — Na początek postawi się tysiąc drapaczy chmur, a po nich w niedługim czasie dalsze pięć tysięcy. To dopiero pierwszy rozdział projektu. Ten New York, miasto drapaczy chmur będzie posiadał odpowiednio szerokie ulice z obszernemi placami, czem odróżni się wybitnie od starego miasta, z jego zbyt ciasnemi ulicami. Dla rozwiązania problemu ruchu w tej nowej, potężnej części miasta zastosuje się najbardziej nowoczesne pomysły komunikacyjne inżynierów fracuskich. Będą to mianowicie **specjalne ulice w różnych płaszczyznach,** czy, jak kto woli na różnych piętrach, liczonych w dół — osobne dla pieszych, dla aut i dla kolei elektrycznych. W głębokich tunelach podziemnych będą kursować pociągi elektryczne. Następna arterja komunikacyjna, położona nad tamtą, ciągle jeszcze pod ziemią, służyć będzie autom i wozom; właściwa ulica między drapaczami chmur ma należeć wyłącznie do przechodniów.

Zubożałą Europę uderzą tu nadto zawrotne sumy, na które opiewać muszą kosztorysy — oraz dalekowzroczność inicjatorów tego projektu, którzy myślą o tem, ażeby przyszłe pokolenia nie musiały dla zdobycia tchu burzyć i przerabiać to, co zastały, lecz mogły w dalszym ciągu prowadzić roboty, zapoczątkowane przez pokolenie obecne. W porównaniu z naszemi stosunkami, gdzie ojcowie miast nie są przeważnie tak nawet przezorni, jak rodzina, spodziewająca się powiększenia, która dla nowego przybysza stara się posiąść wyprawkę, lecz podnoszą gwałt dopiero, gdy zachodzi jakiś katastrofalny brak — wydaje się czemś zdumiewającem rozpoczynanie robót na zapas... z myślą o tem, co będzie za pół wieku!

Coprawda trzeba mieć nie tylko rozmach amerykański, lecz i dodające śmiałości zasoby, ażeby tak gigantyczne zadania sobie stawiać.

TELEGRAMY

—o—

Kongres mniejszości narodowych

Genewa, 26 sierpnia (PAT). Na kongres mniejszości narodowych przybyli do Genewy przedstawiciele 15 narodowości. Z **Polski** przybyli Rosjanie Srebrianikow, Malew i Jurczakiewicz, Ukraińcy Lewicki i Palijew, a z klubu BB Rosset i Bogusławski, Żydzi Grünbaum i Reich, oraz Litwin wileński Staszys. Białorusini w kongresie **udziału nie** wezmą. Przedstawiciele Żydów z Litwy kowieńskiej, teroryzowani, nie przyjadą. Nieobecne na kongresie będą **mniejszości polskie, oraz związek mniejszości z Niemiec,** a to z powodu niespełnienia przez egzekutywę kongresu mniejszości warunków, dotyczących ponownego przystąpienia. — W kongresie weźmie udział 8 grup niemieckich, reprezentowanych przez 15 deleg., w tej liczbie przez Ulitza, Grubego i Naumanna, 5 żydowskich, 4 rosyjskie, 3 węgierskie. Katalończycy, Szwedzi, Bułgarzy, Słoweńcy, Czesi i Chorwaci. Prezydjum kongresu **odrzuciło** petycję mniejszości fryzyjskiej o przyjęcie. Petycję rozpatrzy plenum kongresu.

Walki arabsko-żydowskie w Jerozolimie

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Jerozolimy, ogłoszony został tam **stan oblężenia.** Od godziny 6 wieczorem pobyt przechodniów na ulicy jest zakazany. Policja angielska pozostaje w stałem pogotowiu. Samoloty angielskie obserwują ruchy ludności arabskiej w okolicy. Telegramy zagraniczne są cenzurowane.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Wedle doniesień z Jerozolimy doszło tam **do ponownych starć.**

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że w przebiegu wczorajszych starć między Arabami i Żydami zostało **przeszło 100 osób rannych.**

Waszyngton, 26 sierpnia (PAT). Konsul amerykański w Jerozolimie nadesłał wczorajszej nocy do departamentu stanu wiadomość, iż w ostatnich 24 godzinach zamieszki w Jerozolimie stały się **niepokojące.**

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Według doniesień dzienników z Jerozolimy, zostało zabitych w przebiegu ostatnich starć między Arabami a Żydami **100 osób.** Liczba rannych wynosi 150 osób. W walkach na przedmieściu Hebron zabitych zostało m. in. **12 studentów amerykańskich,** którzy mieszkali w tych okolicach.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Ubiegłej nocy **zmasakrowali** Arabi w Hebronie 50 Żydów a zranili 70. Reszta Żydów schroniła się w gmachu policji. Rano odeszły z Jerozolimy oddziały wojskowe i zbrojne formacje samoobrony żydowskiej do Hebronu. Część Arabów ruszyła z Hebronu do Jerozolimy. W ciasnej uliczce Jaffa toczyły się **walki** ze szczególną gwałtownością. Wkońcu jednak udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak. **Bardzo wielu poległych i rannych.**

Także z Tel Awiw donoszą o jednym poległym. Ponadto zaatakowane zostały kolonje: Rachel koło Haify i Bezan. Ta ostatnia została **zupełnie zniszczona.** Donoszą o jednym trupie i 21 rannych. W kolonji Mozza zamordowali Arabi rodzinę, składającą się z 6 osób. Podobnie jak z Hebronu ruszyli także Arabi z miejscowości Mablus do Jerozolimy. Skutkiem tego miały znowu miejsce **walki w Jerozolimie.** Prawie przez całą noc z soboty na niedzielę nieustannie strzelano. Oddziały policji i wojska były widocznie niedostateczne. Aby opanować sytuację, użyto ochotników żydowskich i angielskich. Arabi zaatakowali tym razem dzielnice zewnętrzne Jerozolimy, w szczególności dzielnicą Talpioth, która została w nocy ewakuowana. Dzielnica ta, w której znajdują się wille, została **zupełnie zniszczona.** Cenna biblioteka poety hebrajskiego Agnona została spalona. W innych przedmieściach Jerozolimy toczyły się również walki. **Zabijano przytem także i urzędników angielskich,** studentów itd. Jedną synagogę i jeden meczet spalono. W mieście panował **zupełny chaos,** aż wkońcu przywróciło spokój 600 żołnierzy angielskich. Liczba Żydów, poległych w Jerozolimie i okolicy, oceniana jest na **57. Straty** Arabów mają być **jeszcze większe.** Liczba rannych nie dała się dotychchas ustalić. W Jerozolimie brak jest środków żywności, szczególnie dzieci cierpią **głód.**

Bezpośrednim powodem tych wszystkich zajść był spór o „ścianę płaczu". Głębszy powód tkwi w tem, że rząd angielski, który ostro kontroluje immigrację żydowską, pozwolił szczepom arabskim, wypędzonym z Hedżasu, na osiedlenie się w Palestynie. W ten sposób zwiększyła się ludność arabska o 600 tysięcy głów.

MANIFESTACJA W WARSZAWIE

Warszawa, 26 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). W związku z krwawemi zajściami w Jerozolimie organizacje sjonistyczne w Warszawie przygotowują na jutro szereg manifestacyj. Sklepy żydowskie mają być zamknięte. Komisarjat rządu wydał policji polecenie, aby nie dopuściła do ekscesów o charakterze demonstracji ulicznych.

—ooo—

WSTĘP DO ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

Genewa, 26 sierpnia (PAT). W dniu dzisiejszym zebrała się pod przewodnictwem Bernstorffa specjalna komisja dla opracowania konwencji o fabrykacji broni i materjału wojennego.

SPOKOJNA NIEDZIELA W AUSTRJI

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Z Grazu donoszą, że wszystkie na dzień wczorajszy zapowiedziane i odbyte zgromadzenia partyjne w całej Styrji miały przebieg zupełnie spokojny. Żandarmerja nie miała powodu do interwencji.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Wczorajsza niedziela przeszła tak w Styrji jak i w całej Austrji spokojnie. Stronnictwo chłopskie (Landbund) odbyło w miejscowości Feistritz w Styrji zjazd, na którym wicekanclerz Schumy wygłosił mowę o sytuacji politycznej. Oświadczył on, że mimo sympatji dla Heimwehry musi wystąpić **stanowczo przeciwko igraniu z zamachami i wojną domową,** albowiem szkodzi to ogromnie Austrji zagranicą. **Chłopi odrzucają stanowczo wszelką dyktaturę.** Rząd i parlament muszą wspólnie wypracować plan rewizji konstytucji. Rewizja ta zmierzać powinna do wyboru niezawisłego prezydenta w drodze plebiscytu. Prezydent powinien otrzymać dalekoidące prawa. Dotychczasowy parlament powinien być zamieniony w parlament gospodarczy przy równoczesnem zniesieniu Rady związkowej. Armja powinna być usunięta od polityki. Żołnierze nie powinni posiadać ani czynnego ani biernego prawa wyborczego. Program Landbundu domaga się w końcu usunięcia systemu proporcjonalnego.

ZATARG MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A BUŁGARJĄ

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: — Rząd jugosłowiański przesłał swemu poselstwu w Sofji nową notę, jako odpowiedź na ostatnią notę bułgarską. Dzienniki donoszą, że rząd jugosłowiański obstaje przy swojem dotychczasowem stanowisku. W Warnie odbyła się wczoraj konferencja ministerjalna, która upoważniła ministra spraw zagranicznych Burowa, by na sesji genewskiej Ligi narodów konferował z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkovicem na temat spraw bieżących.

PRZYGODA LOTNICZA MAC DONALDA

Londyn, 26 sierpnia (PAT). Premjer MacDonald odbył wczoraj pełną silnych wrażeń podróż powietrzną z Lossiemouth w Szkocji do Londynu. Samolot premjera natrafił kilkakrotnie na silne przeciwne wiatry i wpadł w korkociąg. Z tego powodu samolot musiał trzykrotnie lądować. Ze wszystkich tych przygód aparat wyszedł bez uszkodzeń; opóźnił jednak swe przybycie o kilka godzin.

„ZEPPELIN" NA WYBRZEŻU AMERYKI

Santa Cruz, 26 sierpnia (PAT). O godzinie 7'45 według czasu obowiązującego na oceanie Spokojnym ukazał się nad miastem „Zeppelin", który leciał na południe.

N. Jork, 26 sierpnia (PAT). Sterowiec „Zeppelin", przeleciawszy nad San Francisko, skierował się na zachód, zamierzając lecieć wzdłuż wybrzeża aż do Los Angeles.

Los Angeles, 26 sierpnia (PAT). Sterowiec „Zeppelin" przyleciał tu o godzinie 16 według czasu miejscowego.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Kartki korespondencyjne z podobizną

śp. Tow. JANA ENGLISCHA

wyszły

i są do nabycia w Administracji „Naprzodu" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 5. Cena 20 gr., z przesyłką pocztową 25 gr. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

ROZMAITOŚCI

—o—

ORDERY TANIO DO NABYCIA. Pan Cyryl Romanow, zwany przez emigrantów carem Wszechrosji, potrzebuje pieniędzy, życie na carską stopę jest w Paryżu djabło drogie, a dla gołych monarchów in partibus infidelium nawet kelnerzy u Maxyma nie mają w tych materjalistycznych czasach szacunku. Postanowił więc pójść z prądem i przystąpić do eksploatacji najzłotodajniejszej na świecie rudy, jaką jest głupota ludzka. W tym celu „ustanowił" order Mikołaja Cudotwórcy, którym przedewszystkiem „miłościwie obdarzył" wszystkich poległych na wojnie rosyjskich żołnierzy. Ci martwi „kawalerowie Mikołaja Cudotwórcy" nie zgłoszą się już po wstążeczkę, ale „car Cyryl I" pomyślał już o tem, aby nie zabrakło żywych kandydatów. Warunki otrzymania tego cyrylowskiego orderu są bardzo łatwe. — Wystarczy wnieść krótkie podanie do zamianowanej przez „jego cesarską mość" komisji i załączyć... wyznaczoną przez komisję sumę pieniężną. Kandydatów do tego zaszczytu nie zabraknie z pewnością wśród nowo- a może i starobogackich, zwłaszcza, że obrotny p. Cyryl, aby ułatwić klijentom czynienie zamówień, otwiera odrazu siedem filij orderowego interesu. Komisje dla rozdzielania orderów Mikołaja Cudotwórcy urzędować będą nietylko we Francji, ale i w Niemczech, Finlandji, Jugosławji, Bułgarji, na Dalekim Wschodzie i w Nowym Jorku. Towar pierwszorzędny; ordery Mikołaja Cudotwórcy będą dziedziczne, przechodzące na najstarszego syna szczęśliwego nabywcy. Jest wprawdzie jedno male ale, a mianowicie specjalne prawa i przywileje kawalerów nowego orderu będą oznaczone dopiero po... powrocie „jego cesarskiej mości" na tron przodków, to znaczy w roku tralala, ale orderek, to jednak orderek; można więc przypuszczać, że firma Cyryl Romanow et Comp., spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością, ordery en gros i en detail będzie dawała wysokie dywidendy i bodaj, czy nawet w Polsce nie znajdzie rynku zbytu.

ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ. Pisma donoszą, że rada kościelna kościoła szkockiego (kościół prezbiterjański, który jest w Szkocji państwowym) wysłała do premjera tow. MacDonalda pismo, zawierające ostrą naganę za naruszenie przezeń spoczynku niedzielnego. Zbrodni tej dokonał, odbywając w niedzielę znaną rozmowę z Dawesem o rozbrojeniu na morzu. By się jednak nie narazić na zarzut stronniczości, wysłała wielebna rada identyczne pismo z naganą do księcia i księżnej Yorku, którzy odważyli się w niedzielę publicznie rozdawać nagrody za popisy sportowe. Czy równie bacznie przestrzega rada kościelna, aby służba domowa nie była zmuszoną pracować w niedzielę, niewiadomo.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Jarmark miłości".
Corso: „Adjutant cara".
Dom Żołnierza Polskiego: „Dama z rekordem światowym".
Nowości: „Miłość jest czarująca".
Promień: „Hr. Daniszew".
Sztuka: „Bracia".
Uciecha: „Uwodziciel".
Warszawa: „Jedynaczka pułku".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 27 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Program dla dzieci. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: „Wykład radjotechniczny", wygłosi Dr. W. Wiłkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Odczyt: „Kongres oceanograficzny w Sewilli" — wygłosi prof. Dr. Michał Siedlecki. 20.00: Koncert poświęcony W. A. Mozartowi: a) koncert solistów z Warszawy; b) transmisja z Salzburga via Wiedeń. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Przegląd społeczny

ROZPORZĄDZENIE O URLOPACH

„Dziennik Ustaw" Nr. 59 zawiera rozporządzenie, zmieniające dawne rozporządzenie o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Według nowego rozporządzenia dawniejszy paragraf 15 otrzymuje następujące brzmienie (odnosi się do osób, którym przysługuje prawo korzystania z urlopów):

„1) pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, majstrów którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, oraz następujące kategorje dozorców górniczych:

a) wszystkich dozorców z ukończonem średniem wykształceniem zawodowem, posiadających charakter sztygarów lub ich zastępców,

b) dozorców pół górniczych,

c) dozorców materjałów wybuchowych,

d) wszystkich tych dozorców kopalnianych, których czynności przekraczają miarę zwykłego dozoru i polegają na wykonywaniu kontroli i nadzoru nad podwładnymi im robotnikami z prawem rozporządzania tymi robotnikami i z odpowiedzialnością za wykonywane przez nich prace, ewentualnie, którzy wykonywają prócz zwykłej czynności dodatkowe prace pisemne;

2) uprawiających sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy itp.);

3) artystyczny personal teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacyj nadawczych radjowych oraz doradców literackich i muzycznych;

4) dziennikarzy;

5) personal lekarski, dentystyczny, weterynaryjny oraz wykwalifikowany pomocniczy personal lekarski, dentystyczny i weterynaryjny;

6) pełniących czynności biurowe i kancelaryjne oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

7) telefonistów i telegrafistów;

8) farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

9) sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, objętych rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323);

10) tych pracowników, na których na zasadzie artykułu 3 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323) rozciągnięte będzie działanie powyższego rozporządzenia".

Ze sportu

CRACOVIA—ŚLĄSK 6:2 (4:0). Na zawodach tych towarzyskich Cracovia wystąpiła bez Kozoka i Sperlinga, w miejsce których grali Rusinek i Suchoń. Ten ostatni jest nabytkiem z robotniczego klubu sportowego Czechowice. Gra była mało interesująca. Do przerwy Cracovia miała przygniatającą przewagę. Po pauzie grała niedbale, pozwalając słabemu przeciwnikowi strzelić dwie bramki. Bramki dla Cracovii zdobyli Suchoń (4), Rusinek i Kubiński po jednej. Sędziował dobrze p. Makary.

WARSZAWIANKA—WISŁA 3:2 (1:1). Klęska Wisły w Warszawie spowodowana została słabym składem drużyny.

WARTA—RUCH 5:0 (2:0). Silna przewaga Warty.

ŁKS—LEGJA 1:1 (1:0). Mecz pełen brutalnych momentów.

POLONIA—POGOŃ 2:0 (0:0). Eksmistrz Polski zdaje się nieuchronnie spaść do A-klasy.

RKS LEGJA—KROWODRZA 4:1 (0:0). Bardzo ładna gra Legji, która szczególnie po pauzie rozwinęła brawurowe tempo. W napadzie najlepszym graczem był Mytar, strzelec czterech bramek, następnie Ziembiński i Grabka. Obrońcy Gędłek i Malarz grali b. dobrze. Pomoc spełniła swe zadanie bez zarzutu. Sędziował b. dobrze p. Seidner.

LEGJA III—PODGÓRZE II 4:2. Ładna gra Legji. Sędziował dobrze p. Sławikowski.

PODGÓRZE—CRACOVIA I b 2:0. Zasłużone zwycięstwo, dzięki któremu drużyna ta zdobyła mistrzostwo kl. A okręgu krakowskiego.

GARBARNIA—TARNOVIA 5:1.

TRZEBINIA—KORONA 6:1.

WAWEL—OLSZA 3:2.

SPARTA—WISŁA I b 2:1.

LEGJA III—KORONA II 3:0.

PIĘKNY SUKCES POLSKICH LEKKOATLETEK. W zawodach lekkoatletycznych, które się odbyły w Królewskiej Hucie, zwyciężyły nasze lekkoatletki zawodniczki czeskie różnicą 72½:32½ punktów. Na czoło naszych zawodniczek, wysunęły się Walasiewiczówna i Jasna. Konopacka-Matuszewska spadła we formie dzięki brakowi treningu. Jeśli się to przetłumaczy na język polityczny oznacza to zły omen.

POZNAŃ—KRAKÓW 95:65. Kraków przegrał w spotkaniu lekkoatletycznem wskutek zestawienia słabego zespołu reprezentacyjnego. Zarząd KOZLA powinien złożyć swoje mandaty. Jeden człowiek, sprężysty organizator i utalentowany działacz sportowy, jakim jest przewodniczący KOZLA kpt. Frączkiewicz nie zdoła wszystkiego sam zrobić. Czas skończyć z bałaganem w K. O. Z. L. A.

WYŚCIG KOLARSKI O PUHAR FIRMY MARKO na trasie Kraków-Myślenice-Bochnia-Wieliczka-Kraków wygrał Polak (STC) w czasie 4.02.55. 2) Zieliński (KCT Trzebinia), 3) **tow. Jan Żak** (RKS Legja). Jeśli się uwzględni, że tow. Żak przebył niedawno chorobę w związku z biegiem kolarskim dookoła Polski, to wynik przez niego osiągnięty uważać należy do b. dobry.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7'30 przy ul. Batorego 5 parter na lewo. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ROB. BUDOWLANYCH OKRĘGU KRAKÓW odbędzie się we wtorek 27 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Zw. zaw. ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy w pełnym komplecie o przybycie ze względu na ważność spraw.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR apeluje do towarzyszów, grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.



Zgubiono dokumenta wojskowe, na nazwisko Michał Walski, Cygany, p. Tarnobrzeg, urodzony w roku 1894, które unieważnia się.

CZY TWOI NAJBLIŻSI WYBIERAJĄ SIĘ Z TOBĄ NA WYSTAWĘ W POZNANIU?

Firm. 823/28
Spółdz. II. 117.

Do tutejszego rejestru handlowego dla spółdzielni przy firmie: „EKONOMJA" spółdzielczy handel towarów spożywczych i mąki spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo dnia 19 czerwca 1928. Numer kolejny 2. Zmieniono brzmienie §§ 6a, 17, 29, 30, 37 i 39. Udział członka wynosi 50 zł. (słownie pięćdziesiąt złotych). Każdy członek musi zdeklarować przynajmniej jeden udział. Za zgodą zarządu może mieć członek więcej udziałów. Udziały mogą być wpłacone naraz w całości wedle uznania Zarządu w ratach w ciągu najwyżej pół roku. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest ograniczona, a mianowicie każdy członek odpowiada zdeklarowanym udziałem, a ponadto dalszą kwotą do czterokrotnej wysokości zdeklarowanego udziału. Ogłoszenia uskuteczniane będą w dzienniku „Naprzód" wychodzącym w Krakowie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 7 czerwca 1928 r.

Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie O. II. hadl. dnia 18 czerwca 1928 r.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. . . . 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokracje . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fouric apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.